Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. Cena pojedyńczego numeru 30 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Biblioteka Jagiellońska
Kraków, ul. Św. Anny 12.

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi w każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 3·— zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 30 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 34. Biała, dnia 28 września 1930 r. Rok XIII.

Baczność Towarzysze i Towarzyszki!

Pamiętajcie o tem, że w dniu 27 września b. r. Obwodowe Komisje Wyborcze wykładają spisy wyborców do publicznego przejrzenia.

Termin wnoszenia reklamacji do Obwodowej Komisji Wyborczej przeciwko ominięciu w spisie lub wpisaniu nieuprawnionego kończy się w dniu 11 października.

Każdy Towarzysz i Towarzyszka powinni się osobiście przekonać, czy są umieszczeni na liście wyborców.

Związek obrony prawa i wolności.

Do Ludu Pracującego!
Do Chłopów i Robotników!

16 i 23 listopada odbędą się w Polsce wybory do Sejmu i Senatu. Wybory te będą miały ogromnie niezwykłe znaczenie. Tym razem niemal wszystkie partje lewicowe i centrowe

idą razem,

tworząc Centrolew, czyli „Związek obrony prawa i wolności". W naszym okręgu (Biała, Żywiec, Wadowice, Nowy Targ) **idą razem socjaliści, piastowcy, wyzwoleńcy i stronnictwo chłopskie**

na jednej liście.

W ten sposób partje ludowe, partje chłopskie i robotnicze idą do walki wspólnie, jednym frontem — przeciwko rządzącej sanacji,

przeciwko dyktaturze.

Po raz pierwszy w dziejach Polski złączyły się te partje przy wyborach na wspólnej liście. **Po raz pierwszy cały lud pracujący idzie razem** do zwycięstwa. Dlaczego? Dlatego, że cały lud, bez różnicy partji musi obecnie bronić wolności,

bronić demokracji,

bronić swych praw i Sejmu. Dyktatura sanacyjna zagraża wszystkim. Coraz bardziej ciąży ona nad ludem i nad jego prawami. Sejm jest zbezczeszczony, skopany, sponiewierany, pozbawiony praw. Tymczasem bez wolności, bez praw, bez demokracji, bez Sejmu lud pracujący wsi i miast żyć nie może. **Obszarnik** Sejmu nie tylko nie potrzebuje, ale go wprost nienawidzi, bo do Sejmu trudno mu trafić, gdyż lud go nie wybierze. Obszarnik Sejmu nie potrzebuje, bo on i tak ma wpływy, ma stosunki, ma pieniądze, — więc trafi do wyższych urzędników i ministrów. Tak samo kapitalista. Tem się tłumaczy, że obszarnicze gazety jak „Czas", „Słowo" lub „Dzień Polski" codziennie wymyślają na Sejm, żądając dalszego poniewierania. **Ale lud pracujący bez Sejmu żyć nie może,** bo tylko tam dojdzie do głosu, tylko tam może bronić swoich praw i podnosić swe skargi, tylko tam może walczyć o swoje prawa. Dlatego też lud wiejski i miejski **musi bronić Konstytucji, Demokracji i Sejmu.** Dyktatura sanacji i Piłsudskiego dobra jest dla obszarników i kapitalistów, ale nie dla ludu!

Bez Sejmu niema także

kontroli finansów

t. zn. kontroli dochodów i wydatków państwa. A dyktatura nie lubi tej kontroli. Wolałaby, żeby żadnej kontroli wydatków nie było. Ta kontrola ze strony Sejmu jest jednem z głównych źródeł nienawiści do Sejmu i posłów. Przypominamy, że w roku 1927/28 rząd sanacyjny przekroczył budżet, uchwalony przez Sejm o blisko 600 miljonów, z czego 8 miljonów poszło na fundusz dyspozycyjny Piłsudskiego; za to właśnie minister skarbu Czechowicz został oddany przez Sejm pod Sąd Trybunału Stanu. Sejm wiele razy zajmował się kontrolą wydatków i zawsze napotykał opór dyktatury, sanacji. Piłsudski w znanym artykule mówił, że trzeba do wydatków wprowadzić „luzy". Tenże Piłsudski na wiosnę bież. roku, gdy marszałek Szymański próbował tworzyć rząd, postawił swe znane **„cztery warunki"**, z których najważniejsze są dwa: po pierwsze, aby Sejm się **nie** wtrącał do tego, jak faktycznie uskuteczniane są wydatki państwowe, po drugie, aby Sejm skasował art. 6 ustawy skarbowej, według którego rząd nieśmie wydawać więcej niż Sejm uchwalił. Z tych ciekawych „warunków" widzimy dobrze, czego chce sanacja i czego nie lubi. Tymczasem partje demokratyczne, partje ludowe, partje chłopskie i robotnicze stoją na gruncie **bezwzględnej kontroli każdego grosza wziętego od ludu przez podatki!**

Piłsudski w ostatnich czasach w swoich artykułach i „wywiadach" w strasznych słowach napadał na Sejm i na posłów, nazywając Polską Konstytucję **„prostitutą"**, zaś b. posłów **„ścierwem"**. Głównym celem tych

„wywiadów"

jest obrzucenie Sejmu i posłów błotem, jest pomieszanie posłów ze zwykłymi kryminalnymi przestępcami, ażeby zniechęcić do nich lud. Ale lud na takie rzeczy nie da się nabrać!

Sejm został rozwiązany, a mściwa dyktatura natychmiast zapakowała szereg wybitnych

b. posłów do więzienia.

I to nie do zwykłego więzienia, lecz do wojskowego. Aresztowani zostali wybitni obrońcy ludu, znani wszystkim, nieposzlakowani i zasłużeni.

Z P. P. S. został n. p. aresztowany prezes **Barlicki,** członek delegacji pokojowej w Rydze, który brał udział w zawarciu pokoju w 1921 roku, dalej — **Liebermann** — świetny, nieustraszony parlamentarzysta, który był oskarżycielem w procesie ministra Czechowicza i jest znienawidzony przez sanację. Oprócz nich — cały szereg innych posłów socjalistycznych, jak np. kolejarz **Mastek** z Krakowa lub młody poseł **Ciołkosz** z Tarnowa. Z Piasta został aresztowany prezes stronnictwa **W. Witos,** chłop, który trzy razy był prezesem Rady Ministrów, chłop, który w roku 1920, gdy bolszewicy zbliżali się do Warszawy, stanął wraz z Daszyńskim na czele rządu i ratował Polskę, wzywając chłopa i robotnika do obrony. Z „Wyzwolenia" został aresztowany poseł naszego okręgu **Dr. Putek** z Wadowickiego, wójt z Choczni, znany szeroko i ceniony wśród chłopów; znakomite były jego wystąpienia w Sejmie, gdy krytykował administrację i przedstawił budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dalej z „Wyzwolenia" został aresztowany poseł **Bagiński,** nieustraszony działacz niepodległościowy, który w roku 1926 na tyłach bolszewickich bronił Polski. Wszystkich nie wymienimy; cały szereg zasłużonych posłów **siedzi w twierdzy Brzeskiej,** zjadany przez pluskwy, odcięty od rodziny i obrońców, w niezmiernie ciężkich warunkach wojskowych, przeciwko którym próżno protestowali adwokaci. Mało tego, że ci posłowie siedzą w kryminale, — w rozmaitych „wywiadach" ich się szkaluje jako zwykłych przestępców-złodziejaszków, aby odepchnąć od nich lud, podczas gdy w rzeczywistości jednym człowiekiem pośród nich oskarżonym o zwykłe przestępstwo złodziejskie jest nie ludowy poseł, lecz odwrotnie — poseł **rządowy** z B. B. Bać-maga.

Nie dosyć tego. W Lublinie na wiecu aresztowano posłankę z „Wyzwolenia" **Kosmowską,** znaną działaczkę oświatową i niepodległościową za to, że powiedziała, iż w Polsce żyjemy „pod rządami obłąkańca"; skazano ją na sześć miesięcy więzienia. Kogo z posłów się nie da aresztować, bije się go **niemal do śmierci kijami,** jak prezesa stronnictwa chłopskiego **Jana Dąbskiego.** Naturalnie sprawcy zawsze są „nie wykryci". Nie mówimy już o **rewizjach i aresztach** wśród zwyczajnych działaczy robotniczych i chłopskich, organizowanych w tym celu, aby lud przed wyborami nastraszyć. A gdy 14 września lud na wielkich wiecach manifestował przeciwko dyktaturze, **polała się krew** robotnika w Warszawie i innych miastach.

Taki jest rezultat dyktatury. Polska obchodzi **jubileusz** dziesięciolecia odparcia bolszewików w roku 1920, a tymczasem ci, którzy wówczas stali na czele rządu i zawierali pokój ryski z bolszewikami, siedzą w kryminale, i są sponiewierani.

Do czego doprowadziły rządy sanacyjne kraj, — wiadomo. Szalenie sroży się

bezrobocie,

które obecnie wynosi w Polsce wedle urzędowych danych **173.000, czyli o 90% więcej,** niż we wrześniu ub. r. Do nędzy robotniczej przyłącza się

nędza wsi.

Nigdy nie było tak źle na wsi, nigdy chłop tak nie jęczał pod ciężarem podatków, nigdy jeszcze w Polsce nie było takiej biedy chłopskiej jak obecnie, zaś **rzetelna reforma rolna** została przez dyktaturę zaprzepaszczona ze względu na obszarników.

Położenie Polski pod względem

międzynarodowem

jest groźne. W Niemczech przy wyborach zwyciężyli odwetowcy, nacjonaliści, i nad Polską zbierają się **ciężkie chmury** od zachodu. Tymczasem lud polski rozgoryczą się. Co będzie, gdy niespodziewanie nadejdzie chwila wojny? gdy od chłopa i robotnika państwo zażąda największych ofiar?

Zagranica **nie wierzy Polsce,** nie ma do niej zaufania i nie chce jej nic pożyczyć, bo nie wie, co w Polsce jutro się będzie działo. **Polityka dyktatury w nikim nie budzi zaufania.**

W tej sytuacji ciężkiej, trudnej musimy iść razem, chłop i robotnik, wspólnie, razem, ramię przy ramieniu. Przy wyborach pójdziemy złączeni w Centrolewie, głosując **na jeden wspólny numer,** przeciwko liście rządowej, sanacyjnej. Naszem hasłem jest — **złamanie dyktatury, obrona demokracji, zwycięstwo ludu,**

rząd chłopów i robotników

Wszystkie obietnice sanacji wobec ludu zawiodły. Żądamy

zmiany polityki administracyjnej wobec ludu,
reformy rolnej dla chłopów,
ulżenia ciężarów podatkowych,
ubezpieczenia na starość oraz innych reform robotniczych

i długiego szeregu innych ważnych reform, które są wymienione w znanym „manifeście" Centrolewu.

Sanacja chce aresztowaniami i rewizjami nas zastraszyć. Chce lud **zniechęcić do wyborów,** chce wzbudzić **niewiarę** w wybory, aby lud sobie powiedział: „Nic z tego i tak nie będzie, szkoda iść do wyborów!" Nie pozwólmy sanacji, aby osiągnęła zamierzony rezultat.

Nie zniechęcać się! nie dać się zastraszyć!

Wszyscy do wyborów!

Jeśliby dyktatura zwyciężyła dzięki naszej nieobecności, znalazłaby oparcie w Sejmie i nastrugałaby sobie „ustaw", jakich by tylko chciała. Odwrotnie: zwycięskie dla ludu wybory wzmocnią siłę ludu i ułatwią zwycięstwo, pokazując, że sanacja wśród ludu nie ma żadnego oparcia.

Dnie 16 i 23 listopada b. r. winny być dniami

zwycięstwa ludu!

Wzywamy cały lud, aby gotował się do wyborów i walczył z nadużyciami wyborczemi, zwłaszcza należy

przeglądać listy wyborców,

które będą wyłożone od 27 września do 11 października.

Do walki o Demokrację! Do walki o nowy Sejm! Do walki o rząd chłopsko-robotniczy!

Precz z dyktaturą! Niech żyją uwięzieni za sprawę ludu!

Wszyscy do wyborów pod sztandarem Centrolewu, pod sztandarem zjednoczonego ludu!

OKRĘGOWY KOMITET
„ZWIĄZKU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU"
POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA, „PIAST", „WYZWOLENIE".

Teror przedwyborczy.

Sanacja przygotowuje wybory i próbuje straszyć . . .

Wszędzie w Polsce wszechwładna dziś sanacja przygotowuje wybory na swój sposób. To znaczy wprowadza **teror,** — stara się straszyć, aby od wyborów odstraszyć i lud zniechęcić, a w ten sposób przygotować zwycięstwo dyktatury.

Jednych się aresztuje, u drugich się robi rewizje. Innych pociąga się na badania, jeszcze innych wali się **pałą po głowie,** aby im wybić z głowy przeklętą demokrację.

Przytoczymy kilka ostatnich potwornych obrazków sanacyjnych metod.

Ohydny napad na prezesa tow. Niedziałkowskiego.

W sobotę w sali bufetu Sejmowego sanacyjny działacz pułkownik Ścieżyński napadł na spokojnie siedzącego przy stole prezesa Związku Posłów P. P. S., jednego z najwybitniejszych parlamentarzystów, tow. Niedziałkowskiego.

Było to tak:

Przy stole sprawozdawców sejmowych około 11 przedpołudniem siedział tow. Mieczysław **Niedziałkowski,** b. prezes klubu poselskiego PPS., naczelny redaktor „Robotnika" w towarzystwie p. Ossbergowej, sprawozdawczyni „Gazety Warszawskiej". W pewnym momencie wszedł na salę b. pułkownik, obecnie wydawca sanacyjnej „Iskry" Wyżeł-Ścieżyński (dawniej: Stieglitz) i ponad głową p. Ossbergowej uderzył tow. Niedziałkowskiego **laską w głowę,** wołając: „Pan mnie obraził osobiście w dzisiejszym „Robotniku".

Tow. Niedziałkowski, nie spodziewając się napadu, automatycznie zasłonił się. Z głowy **polała mu się krew na koszulę i marynarkę.** Zajście zauważyło kilku posłów siedzących przy stole P. P. S.: Baranowski, Stańczyk i Żuławski. Doskoczywszy do Ścieżyńskiego, Baranowski **spoliczkował go,** zaś Stańczyk uderzył go w głowę a Żuławski wyrwał mu laskę. Ścieżyński, cofając się, krzyczał: **„Panowie, ja tu jestem sam."** Tow. Niedziałkowski zawołał do posłów: „Proszę nie bić!"

Puszczony swobodnie Ścieżyński zwrócił się do siedzących niedaleko kilku b. posłów z B. B., którzy powstali z miejsc, ale nie zrobili ani kroku naprzód. Ścieżyński szybko się wyniósł.

Odebraną Ścieżyńskiemu laskę złożono jako „corpus delicti" w kancelarji sejmowej.

Nowe rewizje u posłów.

Jak donosi „Polonia", w nocy z soboty na niedzielę policja polityczna przeprowadziła **szereg nowych rewizji,** tym razem u działaczy Stronnictwa Chłopskiego. Między innemi wkroczyła policja do mieszkania b. wicemarszałka Sejmu, a prezesa Str. Chłopskiego Jana Dąbskiego, **który padł niedawno ofiarą napadu ze strony sanacyjnych zbirów.** Nie zważając na ciężki stan chorego, który do tej pory nie opuszcza łóżka, policja przetrząsnęła całe mieszkanie w poszukiwaniu niewiadomo czego. Rewizja była tak dokładną, że przetrząśnięto nawet pościel.

Podobną rewizję przeprowadzono również w mieszkaniu nieobecnego w Warszawie posła **Wrony,** z tegoż stronnictwa. Pos. Wrona należeć ma, jak słychać, do „drugiej transzy" aresztowanych. W gorliwości nie oszczędzono także mieszkań współpracowników pos. Wrony z gazety, gdzie gospodarowano wśród osobistych papierów.

Rewizje w Krakowie.

Tu orgia rewizyj rozszalała na dobre!

W nocy z piątku na sobotę policja dokonała w Krakowie rewizyj u kilkunastu działaczów partyjnych, oraz członków T. U. R. i sekretarzy niektórych związków zawodowych. Wszędzie rewizja miała na celu wykryć rzekomo kryjówki z bronią. Tego tylko szukano, — niestety zawiodła się policja, a właściwie ci, co nakazali przeprowadzenie rewizji. Nigdzie rewizja nie dała oczekiwanych przez władze wyników. Rzekomych składów z bronią nie znaleziono.

Policja nie posiadała przy sobie nakazu na piśmie co do przeprowadzania rewizji — oświadczono rewidowanym, że „dokument" będzie doręczony w 24 godzinach.

Po godzinie 12 w nocy do mieszkania tow. dra Józefa **Rosenzweiga,** adwokata, radcy miejskiego, wiceprezesa OKR. PPS. i przewodniczącego soc. klubu radzieckiego, przybyła policja wraz z dozorcą kamienicy i po oświadczeniu, że przybyli odebrać broń, rozpoczęli dokładną rewizję. Przeszukano wszystkie szafy, biurka, zaglądano do wszystkich ubikacyj, przetrząsano pościel, szukano **w zegarach, w książkach,** poczem udano się do piwnicy, gdzie wyniesiono pakę z węglem i przeszukano jej zawartość. Następnie zażądano otworzenia strychu.

Równocześnie wpadła policja do mieszkania tow. Henryka **Ziffera,** radcy miejskiego i wiceprezesa OKR. PPS. i zażądała wydania broni. Rozpoczęło się poszukiwanie za bronią, szukano wszędzie, pod obrazami, w lampkach, **opukiwano ściany, rozrzucano dielizny złożone w szafie, dokładnie oglądnięto portfel tow. Ziffera,** przetrząśnięto strych i piwnicę — i nic nie znaleziono.

W Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 dokonano rewizji u dozorcy domu tow. **Wiechcia** Franciszka, bez wyników, oraz w lokalu Tow. Uniw. Rob., gdzie zrewidowano sekretarza organizacji młodzieży TUR. tow. **Gęgotka.**

Szczególnie rewidowano sekretarzy TUR. I tak w domu sekr. TUR. tow. Stefana **Rzeźnika** przetrząśnięto wszystkie rzeczy, u tow. **Osieka** Maurycego, sekr. Organizacji Młodzieży TUR., przeprowadzono gruntowną rewizję u tow. **Lehmana** i tow. **Malinowskiego,** członków TUR., oraz u tow. **Topińskiego** również zjawiła się policja i dokonała rewizji.

W mieszkaniu tow. Wandy **Wünschowej,** urzędniczki OKR. PPS., przeszukano wszystkie meble i zakamarki.

W mieszkaniu tow. Wiesława **Wohnouta,** sekr. OKR. PPS., przeprowadzono również ścisłą rewizję. Skonfiskowano tam **szpadę urzędniczą** śp. ojca jego, który był dyrektorem okręgu skarbowego w Krakowie, dalej **karabin antyczny** z roku 1848 bez zamka i rewolwer stary zepsuty bębenkowy. Zaglądano nawet **pod łóżeczko córeczki** tow. Wohnouta.

Rewizja u radcy miejskiego tow. Jana **Jaworskiego,** dyrektora Kasy Chorych w Podgórzu, odbyła się w nocy z piątku na sobotę, jak również u jego syna w Krakowie Tadeusza Jaworskiego.

W domu górników przy Alei Krasińskiego zjawiły się dwie brygady policji. Jedna z nich przeprowadziła rewizję u sekretarza Zw. górników tow. **Władysława Jury,** zaglądając do piwnicy i na strych, druga w Związku rob. chem. i u sekretarza tego związku tow. Zygmunta **Bociana.**

O ile nam wiadomo, dotąd przeprowadzono również rewizje u tow. Jana **Reimana,** u tow. Edwarda **Kopacza** i u tow. Józefa **Śmiałka.**

Wynik całonocnej rewizji, w której brał udział cały aparat policyjny krakowski, **nie dał żadnego rezultatu.** Przewidywania władz spaliły na panewce.

W Łodzi.

W Łodzi naturalnie również odbyły się rewizje u socjalistów.

Zupełnie jak za caratu!

Rewizje w Białej.

Naszą Białę naturalnie także nie ominęła fala rewizyj.

W poniedziałek 22 bm. uskuteczniano rewizje u towarzyszy —

Kazimierza Kuźmy,
Filipa Mędrzaka,
Franciszka Wanata.

Szukano — **broni..** Nic nie znaleziono: ani armat, ani nawet karabinów. Znaleziono tylko i skonfiskowano „zbrodniczą" ulotkę, wzywającą na manifestację 14 września.

Z Krakowa donoszą, że władze znalazły jakąś broń u jakichś Filipczaków. „Naprzód" atoli donosi, że w naszej Partji żadnych Filipczaków niema. Może więc są to **prowokatorzy?**

Przeżywamy szczególne czasy... Naszym zrewidowanym towarzyszom przesyłamy pozdrowienia. A wszystkim wogóle powiadamy: **wystrzegać się prowokatorów!**

Jubileusz 10-lecie odparcia bolszewików.

Polska obchodzi jubileusz uratowania Polski w r. 1920 podczas najazdu bolszewickiego. Grzmią mówki sanacyjne, sławiące „zwycięskiego wodza"; grzmią artykuliki sanacyjnej prasy...

Ale — przypomnijmy sobie — **kto** właściwie zwyciężył w roku 1920? **Robotnik i chłop.** To jest bezsporne! To potwierdził nawet — obecny papież w znanych swych oświadczeniach. Zresztą wszyscy to pamiętamy. Gdyby robotnik był drgnął w roku 1920, gdyby zawiódł, gdyby był współdziałał z bolszewikami — źle by było! To samo z chłopem.

Ale robotnik i chłop **ani drgnęli.** Dlaczego? Bo wierzyli w Polskę; wierzyli w Polskę demokratyczną; wierzyli w Sejm demokratyczny, spodziewając się po nim rzeczywistej reformy rolmy rolnej, wielkich ustaw społecznych i tak dalej.

Na czele rządu stanęli Daszyński i Witos — na znak, że robotnik i chłop bronią Polski. Chłop i robotnik poszli do wojska nawet jako ochotnicy. **Nowy duch** wstąpił w szeregi. Polska zwyciężyła. I Ryski pokój zawarła delegacja sejmowa z pos. Dąbskim na czele, przy współudziale tow. Barlickiego i innych posłów.

Teraz obchodzimy jubileusz. O demokracji i Sejmie ani dudu, bo są niemal zniszczone. O robotniku i chłopie prawie nic. O obiecanych wielkich reformach ani mru — mru!

Zato Daszyńskiego Piłsudski zwymyślał i nazwał „durniem".

Zato Witos, prezes ówczesnego rządu, siedzi w kryminale za opozycję polityczną.

Zato Dąbski jest **obity** przez sanatorów (bezkarnie!) i leży bardzo ciężko chory.

Zato Barlicki siedzi w kryminale za opozycję, za krytykę sanacji, za wierność ludowi.

Zato chłop i robotnik doznali przeróżnych ograniczeń w prawach. Sejm niemal zniszczono; pracować mu przeszkodzono. Mężowie zaufania chłopa i robotnika siedzą w kryminale.

Taki jest **„jubileusz".** Obchodzą go przeważnie ci, którzy w 20-m roku siedzieli ze strachu pod ławką. Teraz wyleźli i zdobią 4-tą czy 5-tą brygadę...

Taki jest ten osobliwy jubileusz. Jubilatów **prawdziwych** posadzono do kryminału i twierdzy, oplwano lub pobito.

Tymczasem nad Polską zbierają się ciężkie **chmury.** W Niemczech przy wyborach zwyciężyli nacjonaliści, odwetowcy. Może niedługo dojść do poważnych starć. I oto właśnie w tej chwili **zraża się, odpycha się tego chłopa i robotnika,** który — kto wie — czy nie będzie wkrótce wezwany do wielkich ofiar dla ojczyzny.

Widocznie sanacja myśli, że chłop i robotnik zapomnieli, jak to było w roku 1920? zapomnieli o swych ofiarach?

Nie zapomnieli, panowie sanatorzy. Patrzą na ten „jubileusz", — patrzą na więzienia, na ograniczenia, na cały ten sanacyjny fałsz, — i **wiedzą, co sobie myśleć.**

Niebezpieczna gra!

Kryzys gospodarczy i bezrobocie.

Wyniki gospodarki sanacyjnej.

Od roku kryzys gospodarczy niszczy Polskę— **wieś i miasto.** Bezrobocie dusi robotnika.

Poniżej, na podstawie cyfr **urzędowych,** przeciwstawimy rozmiary tej klęski społecznej wyniszczającej proletarjat wsi i miast w Polsce. Zestawienie nasze oparte na obliczeniu głównego Urzędu Statystycznego daje obraz bezrobocia w pierwszych dniach września ubiegłego roku w porównaniu z bezrobociem w tym samym czasie **w roku bieżącym.** Wedle tego obliczenia bezrobotnych w początku września 1929 r. w całej Polsce było **90.325** osób — w tym samym okresie w roku 1930 cyfra ta podniosła się do **173.010** osób. W porównaniu zatem z rokiem ubiegłym przyrost bezrobocia wynosi 82.687 osób! Procentowo oznacza to **wzrost bezrobocia** o **90%!**

W szczegółach wzrost bezrobocia ilustrują następujące cyfry porównawcze:

Liczba bezrobotnych w pierwszej połowie września

	w 1929 r.	w 1930 r.
w Warszawie	7.447	11.324
w Łodzi	23.463	30.374
w Sosnowcu	6.510	13.520
na Górnym Śląsku	**5.339**	**33.846**

Najgroźniejszy wzrost bezrobocia w porównaniu z rokiem ubiegłym daje się zauważyć na Górnym Śląsku, wzrost ten wynosi bowiem na tym terenie **534%!**

Wszystkie cyfry powyższe — powtarzamy — są obliczone przez Główny Urząd Statystyczny.

Cała produkcja w Polsce się kurczy. Przyznaje to wódz „Lewiatanu“, to znaczy związku przemysłowców, p. **Wierzbicki.** Sanatorzy zwykle mówią: **wszędzie** jest źle. Jest to fałszywy dowód, bo w Polsce jest **gorzej,** niż gdzieindziej!

Oto wedle obliczeń p. Wierzbickiego w całem gospodarstwie światowem nastąpiło w ciągu roku zeszłego (od stycznia 1929 do stycznia 1930) znaczne skurczenie się produkcji wynoszące przeciętnie **10%.** Kryzys ten, który przeżywa cały kapitalizm współczesny, **przybrał jednak w Polsce rozmiary szczególnie niebezpieczne.** Mianowicie skurczenie się produkcji w Polsce w ciągu roku ubiegłego wynosiło nie 10, **ale 25%, a więc dwa i pół razy więcej aniżeli w całej Europie!**

Wedle obliczeń p. Wierzbickiego zmniejszenie się produkcji w poszczególnych gałęziach życia gospodarczego w Polsce przedstawia się jak następuje:

w przemyśle włókienniczym	**o 40%**
„ budowlanym	**o 33%**
„ metalow. i maszyn.	**o 29%**
„ hutniczym	o 28%
„ mineralnym	o 26%
„ węglowym	o 22%
„ drzewnym	o 17%
„ odzieżowym	o 15%

Jak z powyższego wynika, najsilniej odczuwają kryzys zwłaszcza dwa przemysły: **włókienniczy,** gdzie produkcja zmniejszyła się niemal o połowę i **budowlany,** w którym zastój wyraża się zmniejszeniem ilości robót o **33%** w porównaniu z robotnikiem 1928.

Tak wygląda sanacyjna gospodarka w przemyśle. Skurczenie się nie o 10%, lecz o **25%** przeciętnie. To sobie zapamiętamy.

Naturalnie, nie będziemy już nawet porównywali Polski z tak kwitnącą gospodarką, jak np. **Francja.**

Gdzież są słynne „wykresy“ Bartla, któremi udowadniał w Sejmie, że w Polsce coraz lepiej?!

Sanacja przeciw kolejarzom.

Zamach na Z. Z. K.

Agencja „Iskra“ donosi, że minister komunikacji wydał okólnik, skierowany do wszystkich dyrekcyj polskich kolei państwowych. Okólnik dotyczy ściągania wkładek członkowskich do zawodowych związków kolejarzy przez administrację kolejową przy wypłacaniu uposażeń służbowych.

W okólniku tym polecono począwszy od 1 października **wstrzymać potrącanie wkładek członkowskich i wpisowego na rzecz kolejowych związków zawodowych,** o ile te nie wyrażą zgody na **kontrolę** gospodarki finansowej tych związków.

Jest to zamach oczywisty na niezależność **największego** naszego związku zawodowego, który w dziejach Polski i polskiego proletarjatu odegrał chlubną, ogromną rolę.

Dotychczas składki obliczano **automatycznie,** wedle życzenia poszczególnych członków. Teraz każdy członek musi sam iść do związku ze składką. Sanacja liczy, że w ten sposób wkładki się zmniejszą, związek straci, ruch kolejarzy osłabnie. Takie są wyrachowania.

Powiadają: „kontrola“ rządu! Ładnie by wyglądały nasze organizacje robotnicze, gdyby sanacja raczyła kontrolować, na co trzeba wydać a na co nie. Wszak sanacji chodzi o to, aby właśnie **uniemożliwić** wydatki na cele walki, który prowadzi klasa robotnicza. Kolejarze są najzdolniejszą organizacją robotniczą — i rządowi chodzi o to, aby ją sparaliżować, aby front walki przerwać. Więcej nic. Bo do kontrolowania gospodarki pod względem uczciwości, istnieją w związkach własne komisje rewizyjne.

Gdy Piłsudski jeszcze robił demokratę, kolejarski związek dopomógł mu decydująco w maju 1926 roku. Po 4 latach rząd Piłsudskiego chce rozwalić związek za to, że stoi dalej przy demokracji, a Piłsudski ją porzucił.

Taka jest wdzięczność.

Ale dzielni nasi kolejarze sobie poradzą! Nie tak łatwo ich złamać. Jeden z ich wodzów b. poseł Mastek siedzi w kryminale brzesk[illegible] Ale takie rzeczy kolejarzy nie nastraszą, tylko zahartują w trudnej walce!

———

Posłanka ob. Kosmowska

skazana na 6 miesięcy więzienia.

W Lublinie odbył się ciekawy proces, związany z manifestacją Centrolewu w dniu 14 września. Na manifestacji właśnie przemawiała imieniem „Wyzwolenia“ zasłużona posłanka Kosmowska i pono oświadczyła, że „Piłsudski — to obłąkaniec“ i wogóle cały rząd jest „rządem obłąkańców“.

Natychmiast ją aresztowano. Sąd odbył się **po paru dniach.** Zaiste szybki wymiar sprawiedliwości!...

Tu szybkość jest zdumiewająca. Gdzie są ci, którzy bili posła Dąbskiego ze Stronnictwa Chłopskiego? Niewiadomo! Dotychczas ich „nie znaleziono“. Gdzie są zabójcy Zagórskiego! Czy schwytano tych, którzy bili Nowaczyńskiego i Zdziechowskiego? Nie, bynajmniej!

Ale do posłanki Kosmowskiej szybko się zabrano! Czy dlatego, że ta kobieta całe życie swe sterała w ciężkiej służbie dla ojczyzny, dla ludu? Nawet wrogowie polityczni mówią o niej jako o charakterze kryształowym, świetlanym. Całe życie poświęciła pracy oświatowej; później pracowała tajnie dla niepodległości i była więziona przez Rosjan, podczas wojny. Świadkowie z BB. — widać jacyś uczciwsi — oświadczyli na sądzie, że Kosmowska to nieskalany charakter patrjotki polskiej. Gdy w r. 1914 rozpoczął się ruch strzelecko-legjonowy, z narażeniem życia pracowała dla zbliżających się Legjonów.

Teraz wszak (pono) w Polsce rząd legjonistów...

I oto Kosmowska otrzymuje **6 miesięcy więzienia!**

Obrońcy wnoszą apelację. Proszą więc o wypuszczenie Kosmowskiej za kaucją. Wszak niedawno, mówił adwokat Szumowski, wypuszczono za kaucją pewnego komunistę, skazanego na 4 lata (!) więzienia. Wszak znany bandyta warszawski Hipek otrzymał „urlop“ z więzienia „dla poratowania zdrowia“ i podczas tego popełnił nową zbrodnię.

Więc chyba Kosmowską też wolno — chwilowo — wypuścić za kaucją? **Nie!** Sąd się nie zgodził! Spracowaną, chorą kobietę odprowadzono do więzienia. Niech siedzi w lochu.

Tak się teraz wiedzie zasłużonym działaczom i obrońcom ludu. Wyrok naturalnie wywarł ogromne wrażenie...

* * *

W ostatniej chwili przychodzi wiadomość, że pod naciskiem wzburzonej opinji zgodzono się wypuścić chwilowo ob. Kosmowską za kaucją.

Tow. Daszyński zwrócił się do posłanki Kosmowskiej z serdecznym listem.

———

Luzy . . .

„Precz z kontrolą!“ Tak chce sanacja.

Jak wiadomo, najbardziej sanacja nie lubi kontroli, — to znaczy kontroli wydatków państwowych. Najlepiej — mieć **„luzy“** jaknajwiększe. Najlepiej — wydawać, ile ręka zapragnie!

Stąd ta dzika nienawiść do Sejmu, który nietylko bada budżet, ale też pociąga do odpowiedzialności za „przekroczenia“ budżetowe.

Ale oprócz Sejmu jest jeszcze jedna instytucja, która kontroluje budżet, to znaczy wydatki państwowe, mianowicie Najwyższa Izba Kontroli. Wprawdzie jest to instytucja urzędnicza i częściowo (pośrednio) zależna od rządu, — ale i ona trochę dokucza. Pamiętamy wszyscy, jakie to niesłychane rzeczy ujawniły „Uwagi“ Najw. Izby Kontroli za rok 1927/28. Pamiętamy przecie, że zaproponowała Sejmowi, by nie udzieliła absolutorjum, gdyż budżet bezprawnie przekroczono o 600 miljonów. Tak samo Izba nie uznała znanych wydatków b .ministra Miedzińskiego na papierosy (3 tysiące złotych) itp. Taksamo Izba wykryła niesłychane nadużycia przy budowie gmachu poczty w Warszawie. I tak dalej.

Jednem słowem, — wartoby tą Izbę jakoś **ograniczyć..**

I oto „Polska“ (organ klerykalny, bynajmniej nie przeciwrządowy) przynosi senzacyjną wieść.

Mianowicie opracowany został projekt **ograniczenia** Izby kontroli. Na przyszłość już nie będzie mogła badać **celowości** wydatków, lecz tylko formalną zgodę z uchwalonym budżetem. To znaczy, już nie będzie mogła kwestjonować takich wydatków, jak „papierosy“ reprezentacyjne p. Miedzińskiego. Będzie mogła tylko, otrzymawszy rachunki, formalnie sprawdzić, czy zgadzają się cyfry z budżetem. Ale **na co** poszły pieniądze, **jak** zostały wydane, czy **celowo** zostały wydane, — do tego Izba nie będzie się wtrącać!

Śliczny projekt. Tylko tak dalej, a w Polsce będzie istny raj (dla sanacji). Poczciwy ludek będzie znosił pieniążki, a kontroli żadnej nie będzie. Ani ze strony Sejmu, ani ze strony Izby Kontroli.

Będą prawdziwie „złote“ czasy. Budżet polski wynosi **3 miljardy.** Jest więc z czego wydawać. Byle tej przeklętej kontroli nie było! Byle „luzy“, których żądał Piłsudski, były jaknajwiększe.

Zamiast wzmocnionej kontroli „luzy“!...

———

Towarzysze! Obywatele! Nie dajcie się sprowokować do żadnych słów ani czynów, któreby dostarczyły pretekstu do odwołania wyborów.

A co na to zagranica?

Protest Międzynarodówki.

Polska nie jest bynajmniej w tej sytuacji, by mogła sobie lekceważyć opinję zagranicy! Jest obecnie w trudnem położeniu, nawet — co tu ukrywać — w **bardzo** trudnem...

Znajdując się w ciężkiem położeniu geograficznem, między Niemcami a Bolszewją, Polska po wojnie korzystała z pomocy Francji. Ale ta „pomoc“ ostatnio dość osłabła, gdyż Francja z Briandem na czele prowadzi politykę ugody z Niemcami i wobec tego stopniowo odsuwa się od Polski. Zwłaszcza, że Francja dość ma kłopotów innych, np. z Włochami, i gorączkowo fortyfikuje swoją granicę od strony Włoch.

To bardzo pogarsza położenie Polski. Tembardziej, że ostatnio w Niemczech silnie wzrosły nastroje nacjonalistyczne, odwetowe, wojenne. Gabinet tow. Müllera (z udziałem socjalistów) upadł, a przyszedł do steru prawicowy gabinet Brüninga. 14 września odbyły się wybory w Niemczech, w których zwyciężyli „Hitlerowcy“ (nacjonaliści) i częściowo komuniści, którzy też chętnie rozdmuchują konflikty. To znowu zgromadziło chmury nad naszą granicą zachodnią. Wprawdzie najświeższa mowa ministra Treviranusa i wynik wyborów trochę mogą odegrać „miłość“ Francji do polskiego sojusznika, ale zawiele nadziei z tem wiązać nie należy.

Któż pomoże Polsce? Np. może Anglja — potężna Anglja? Ale w Anglji rządzą robotnicy! robotnik-giser tow. Henderson jest w Anglji ministrem spraw zagranicznych. Ci angielscy ministrowie są zwolennikami wolności, demokracji, a dyktatury nie lubią.

I oto w tej ciężkiej chwili Piłsudski rozpoczyna swoją **„rozgrywkę“.** Pakuje posłów do kryminału i tak dalej. Zagranicą — zdumienie, zgorszenie, przerażenie, zaniepokojenie.

Międzynarodówka (do której oczywiście należy także rząd angielski!) wydała specjalną **odezwę do robotników całego świata,** wzywając ich, aby demonstrowali przeciwko dyktaturze i aresztowaniom w Polsce. Ładnie to wpłynie na opinię o Polsce. Ale nawet i na sytuację Polski, nawet gospodarczą!

We Francji socjaliści nie są wprawdzie u steru, ale stanowią w parlamencie potężną, liczną frakcję. I oto ich organ „Populaire“ dzień w dzień demaskuje politykę polskiej [illegible]

i nawet przestrzega Europę, że z polskiej dyktatury może wyniknie jakaś wojna. Socjaliści francuscy w rządzie nie siedzą, ale są bardzo wpływowi w polityce. Łatwo zrozumieć, że ich stanowisko bynajmniej nie wzmacnia przyjaźni Francji wobec Polski. I sytuacji gospodarczej Polski też nie ułatwia.

Taksamo grzmi niemiecka socjalna demokracja. W Austrji wystąpił tow. dr. Bauer. W Czechach — marszałek senatu tow. Soukup.

Tak grzmi Międzynarodówka. Albowiem wśród robotników zachodu dyktatura jest znienawidzona. Cały socjalizm stoi na gruncie wolności, demokracji.

Ale nie tylko socjaliści protestują. Burżuazyjni demokraci również. A i koła gospodarcze (kapitalistyczne) np. angielskie przestrzegają Polskę, że źle się bawi.

Tak oto Polska **słabnie** w stosunkach międzynarodowych, politycznych i gospodarczych. Słabnie właśnie wówczas, gdy jej sytuacja wobec Niemiec silnie się pogorszyła! Jakaż samobójcza polityka!

Ta sytuacja ciężka zmusza Piłsudskiego do zachowania jakich-takich **pozorów** przestrzegania konstytucji. Ale zagranica czyta sławetne „wywiady" i bardzo dobrze się orjentuje w tem, co się w Polsce dzieje.

Sytuacja ciężka. A polityka dyktatury, odpychając chłopa i robotnika, osłabia państwo wewnątrz; podrywa jego kredyt gospodarczy; budzi niechęć do Polski, osłabia jej wpływ w Lidze Narodów; wznieca protesty we Francji i Anglji. To wszystko w chwili zwycięstwa odwetowców niemieckich!

Trzy po trzy.

Z kół zbliżonych do „sanacji" informują nas, że ogółem w ciągu okresu przedwyborczego ma pojawić się w prasie prorządowej dziewięć niedzielnych „wywiadów".

„Wywiady" te mają stanowić trzy serje, z których każda obejmować ma trzy „wywiady". Koniec jednej serji i początek następnej dzielić będzie jedna „postna" niedziela, t. j. niedziela bez wywiadu.

Jeżeli wierzyć tym informacjom, druga serja „wywiadów" nastąpiłaby w dniach 28 b. m. oraz 5 i 12 października, poczem nastąpiłaby „sucha" niedziela 19 października i wreszcie trzecia serja w dniach 26 października oraz 2 i 9 listopada r. b.

Dnia 16 listopada czyli w dzień wyborów B. B. ma zebrać plon z posiewu obficie użyźnionego nie sztucznym nawozem.

„Sabotażyści" ukraińscy we wschodniej Małopolsce.

2.000 policjantów w robocie.

We Wschodniej Małopolsce mnożą się niesłychanie liczne wypadki podpalania polskich budynków w majątkach oraz stert zboża.

Jest to podobno dziełem Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UOW.), oczywiście tajnej, walczącej z państwem polskiem.

Cała niemal Wschodnia Małopolska stoi w ten sposób **w ogniu** — zwyczajnem i politycznem.

Sanacyjny rząd po różnych nieudanych próbach zorganizował obecnie **wielką ekspedycję** pokojową przeciwko UOW. pod kierownictwem wojewody lwowskiego Nakonicznikowa. Bierze w niej, wedle gazet udział coś **2.000 policjantów.** Policja wraz z wojskiem zajmuje główne ośrodki ruchu w województwach Stanisławowskiem, Tarnopolskiem i Lwowskiem, a stamtąd czyni poszukiwania i „wypady" na inne tereny, objęte ruchem. Podobno udało się aresztować naczelnika UOW. Hołowińskiego.

Tyle gazety. Naszem zdaniem czysto policyjnemi środkami niepodobno rozwiązać tak doniosłego dla Polski zagadnienia, jak ukraińskie. Wszak chodzi tu o kilka miljonów ludzi, o cały naród!

Tu jeszcze raz rządy sanacyjne wykazały swą **nieudolność** w rozwiązywaniu najważniejszych spraw. Tak jak w sprawach gospodarczych nigdy nie było tak źle, jak za sanacji. Tak jak w sprawach politycznych nigdy nie było takiegorozdźwięku wewnętrznego jak za sanacji. Tak jak w sytuacji międzynarodowej Polski (Niemcy!) nigdy nie było tak trudno jak za sanacji. Otóż tak samo w najdonioślejszej sprawie mniejszościowej w Polsce, w sprawie ukraińskiej, nigdy — każdy to przyzna — nie było takiego naprężenia, jak obecnie za sanacji!

2.000 policjantów zawikłanej sprawy ukraińskiej nie rozwiążą! Rosną tylko niepomiernie wydatki na policję i Polska stała się państwem policyjnem.

Ruch przedwyborczy.

Konferencja przedwyborcza P. P. S. w Andrychowie.

W niedzielę, dn. 21 września br. odbyła się w Andrychowie konferencja przedwyborcza PPS., w której wzięło udział kilkudziesięciu delegatów.

Konferencję zagaił tow. Penkala, udzielając głosu tow. red. **Piątkowskiemu,** który w obszernym referacie przedstawił zebranym obecną sytuację polityczną i gospodarczą, oraz omówił znaczenie wyborów do Sejmu. Referat tow. Piątkowskiego nagrodzono oklaskami.

W dyskusji przemawiali tow. sekr. **Nowak, Karkoszka i Jończy,** poczem uchwalono wytężyć wszystkie siły, aby w powiecie przeprowadzić zwycięsko listę Centrolewu.

Konferencję zakończono w podniosłym nastroju odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami na cześć P. P. S.

Konferencja przedwyborcza w Myślenicach.

W sali Strażnicy w Myślenicach odbyła się wielka konferencja przedwyborcza, w której wzięło udział przeszło 300 osób z najdalszych stron powiatu. Licznie na konferencję przybyli członkowie „Piasta" i „Wyzwolenia".

Zagajił i przewodniczył tow. Jan Kącki. W prezydjum oprócz niego zasiedli ob. Jan Spytkowski z „Piasta" i Kęsek Walenty z „Wyzwolenia".

Referat o nadchodzących wyborach i obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił hucznie oklaskiwany tow. **A. Pysz.**

W dyskusji przemawiali tow. Kącki i ob. Zajda z Makowa, oraz Pałka z Myślenic.

Rezolucję przedłożoną przez tow. Pysza (identyczną z rezolucją uchwaloną w Białej pod „Czarnym Orłem" w dn. 14/IX) uchwalono jednomyślnie.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Na barykady" zakończono konferencję.

O godz. 2 popoł. w sali Kółka Rolniczego w Myślenicach odbyła się konferencja delegatów „Piasta". Przewodniczył b. senator Średniawski, referaty wygłosili ob. Garlacz i Zajda.

Przemawiał z ramienia P. P. S. tow. A. **Pysz,** z „Wyzwolenia" ob. **Pałka.** Nastrój wśród zebranych za listą Centrolewu bardzo dobry.

Sanacja w Myślenicach też nie próżnuje. Wynajęła lokal na biuro wyborcze od żyda Fröhlicha za sutem wynagrodzeniem i szykuje się gorączkowo do wyborów.

Zgromadzenie przedwyborcze w Bystrej.

W dn. 22 września br. odbyło się w Bystrej liczne zgromadzenie przedwyborcze.

Do prezydjum wybrano ttow. Gębalę Michała, Waligórskiego T. i Śliwę A.

Obszerny referat wygłosił tow. red. **Piątkowski,** którego wywody nagrodzili zebrani rzęsistemi oklaskami.

W dyskusji przemawiali ttow. Gębala i Waligórski, poczem odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru", „Gdy naród do boju" i „Na barykady" zakończono zgromadzenie.

Jak w Wadowicach skonfiskowano Piłsudskiego?

W Wadowicach odbyła się partyjna konferencja P. P. S. w dniu 21 b. m. w sali Domu Robotniczego. Konferencja dla części powiatu Wadowickiego została zwołana oczywiście jako poufne zebranie za zaproszeniami. Zebrało się około 150 delegatów i gości, chłopów i robotników. Przybyło sporo „wyzwoleńców" jako gości. Przed rozpoczęciem konferencji zjawił się na sali pomocnik komendanta policji i oświadczył, że zamierza zostać na sali podczas obrad. Na uwagę, że zebranie jest poufne i że obecni mają zaproszenia, p. komendant zaczął sprawdzać zaproszenia i w końcu oświadczył:

— Ja widzę, że nie wszyscy mają zaproszenia! Wobec tego zostaję na sali.

I został, żądając dla siebie odpowiedniego miejsca. Za austrjackich czasów takich kawałów na konferencjach nie było. A za polskich tem bardziej. Dopiero teraz, przy drugich wyborach sanacyjnych rozpoczynają się te metody **w celu zastraszenia** ludu.

Konferencję zagaił tow. Jucha, udzielając głosu tow. b. posłowi **Czapińskiemu.** Referent szczegółowo omówił konieczność tworzenia Centrolewu, aresztowania posłów, sanacyjne metody wyborcze i t. d. Potem oświadczył, że jedną z głównych przyczyn nienawiści sanacyjnej do Sejmu jest **niechęć do kontroli wydatków rządowych.** Przyjrzyjcie się — mówił tow. referent — czterem znanym „warunkom" Piłsudskiego, które postawił, gdy marszałek Senatu Szymański tworzył rząd. Otóż pierwszy główny warunek współpracy z Sejmem był, jak wiadomo, ten, aby Sejm nie zajmował się tem, jak faktycznie został wykonany budżet, t. zn. jak faktycznie się wydaje pieniądze narodu...

Pan komendant siedział dotychczas spokojnie i uważnie słuchał. Ale kwestja kontroli widocznie go zabolała i dlatego nagle przerwał referentowi, gdy ten dokładnie przytaczał słowa Piłsudskiego:

— Proszę nie mówić o tych rzeczach, bo to **nie należy do wyborów (???).**

Na to tow. referent oświadczył komendantowi i zebranym, że to właśnie bardzo należy do wyborów, bo trzeba wyjaśnić, czy wyborcy mają podtrzymywać hasło bezwzględnej kontroli wydatków państwowych. Ale p. komendant nie mógł się uspokoić i zwrócił się do przewodniczącego, aby interwenjował.

Tow. referent jednakowoż spokojnie przedstawił znane dalsze warunki Piłsudskiego i oświadczył:

— Lud żąda, aby Sejm bezwzględnie wykonywał to prawo kontroli wydatków, jakie mu przysługuje w myśl Konstytucji (huczne oklaski całej sali).

Referent stawia rezolucję, która wyraża solidarność z Centrolewem, żąda wypuszczenia więźniów, wypowiada się przeciwko dyktaturze, wzywa do głosowania na listę Centrolewu. Rezolucja została przyjęta jednogłośnie. Mówca kończy okrzykiem na cześć demokracji i więźniów, który został podtrzymany przez całą salę. Następnie konferencję zamknięto.

Zebrani opowiadają, że za rezolucją głosowali także — tajni ajenci policyjni, którzy byli na sali, aby nie wyodrębniać się z tłumu...

Należy zauważyć, że robotnicy i chłopi w całem Wadowickiem są niezmiernie rozgoryczeni z powodu obecnych stosunków i aresztowań posłów.

Z Sejmu Śląskiego.

We wtorek i środę (16 i 17 września) odbyły się posiedzenia Sejmu Śląskiego. Na pierwszem posiedzeniu uchwalono pomiędzy innemi ustawę o budowie kolei Cieszyn—Zebrzydowice—Moszczynica. Wniosek zaś w sprawie ubezpieczenia powszechnego zgłoszony przez tow. Macheja i projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów oraz projekt ustawy o rozbudowie miast opracowane przez tow. dra Glücksmanna przekazano do komisji. P. wojewoda Grażyński uzasadniał preliminarz budżetowy na drugie półrocze, za czas od 1 października 1930 do 31 marca 1931. P. wojewoda nie omieszkał przy tem wyrazić swoich pełnych sympatji dla powstańców, przedstawić siebie jako przezornego gospodarza, jakoteż udzielić posłom z opozycji nauczki, że powinni zachowywać się „grzecznie", gdyż inaczej rząd będzie wiedział co z nieposłusznym Sejmem zrobić.

W drugim dniu przeprowadzał Sejm dyskusje nad przedłożonym budżetem i przemówieniem wojewody. W dyskusji przemawiali przedstawiciele poszczególnych klubów sejmowych. Pierwszy przemawiał p. Korfanty, który w mocnych słowach krytykował gospodarkę i politykę sanacyjną na Śląsku. Przedstawiciel klubu niemieckiego p. dr. Pant oświadczył, że klub jego gotów jest poprzeć zamierzenia rządu pod względem gospodarczym, lecz domaga się usunięcia przeszkód stawianych przez rząd swobodnemu rozwojowi kulturalnemu ludności niemieckiej. Po nim przemawiał imieniem sanacji p. dr. Dąbrowski, który starał się obronić rząd, wzgl. p. wojewodę za jego gospodarkę bez budżetu w czasie rozwiązania Sejmu. Robił on wrażenie, że przekonuje sam siebie.

Za klub socjalistyczny przemawiał tow. dr. Glücksmann. Rozprawił on się wspaniale z sanacją, jej gospodarką i pogróżkami pod adresem Sejmu, oświadczając, że socjaliści gotowi są do współpracy z rządem, lecz rząd musi stworzyć odpowiednie dla tej pracy warunki. Nastraszyć się nie pozwolimy, mówił dr. Glücksmann, gdyż znamy sposoby jakiemi sanacja chce się pozbawić krytyki ze strony opozycji. Jeżeli aresztowano najbl. dawnych przyjaciół Piłsudskiego, jak tow. dra Liebermanna i osadzono w twierdzy, to nikt się nie będzie dziwił jeżeli i nas zaaresztują. Oświadczam, że jednak idei, dla której pracujemy — zaaresztować nie potraficie. Podczas przemówienia posła sędziego Witczaka (sanator), posłowie chadeccy, enperowcy i socjaliści oraz część niemców opuścili salę. P. Witczak przemawia bowiem zawsze obraźliwie, wyzywająco

i tak piskliwie, że wcale to nie należy do przyjemności słuchać p. Witczaka. Nie zazdrościmy p. Palarczykowi i drowi Kotasowi współpracy z p. Witczakiem i pod jego przewodnictwem.

Przemawiał jeszcze p. Wieczorek (komunista), który poza pochwałami dla Związku Republik sowieckich nic nowego ani ciekawego nie powiedział.

———

Ochrona wyborów.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12 września 1930 r. o karach dla ochrony swobody wyborów.

Na podstawie art. 44 ust. 5 Konstytucji postanawiam co następuje:

Art. 1. Kto bezprawnie wpływa na wynik głosowania przy wyborach do Sejmu lub Senatu, w szczególności:

a) sporządza listę głosujących z pominięciem uprawnionych lub wpisaniem nieuprawnionych,

b) używa podstępu celem nieprawidłowego sporządzenia listy głosujących,

c) uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia protokóły lub inne dokumenty głosowania,

d) składa głos, nie będąc do tego uprawniony,

e) dopuszcza się nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów,

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 2. Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza:

a) odbyciu zgromadzenia, poprzedzającego głosowanie,

b) swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania,

c) głosowaniu lub obliczeniu głosów,

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 3. Kto używa przemocy, groźby bezprawnej lub podstępu celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania,

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 4. Kto udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej lub osobistej uprawnionemu do głosowania lub innej osobie celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania,

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 5. Kto, będąc uprawniony do głosowania, za głosowanie w sposób umówiony lub powstrzymanie się od głosowania przyjmuje lub żąda korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby,

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 6. Kto za wywarcie wpływu na sposób głosowania uprawnionego lub za powstrzymanie go od głosowania przyjmuje lub żąda korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby,

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 7. Kto przy głosowaniu tajnem zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu,

ulega karze aresztu do roku lub grzywny do 5.000 zł.

Art. 8. Jeżeli przestępstwa przewidzianego w niniejszem rozporządzeniu dopuścił się urzędnik podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem, sąd winien okoliczność tę uznać za obciążającą.

Art. 9. § 1. W razie skazania na karę pozbawienia wolności powyżej trzech miesięcy, sąd może orzec jako karę dodatkową utratę piastowanych mandatów oraz utratę czynnego i biernego prawa wyborczego do wszelkich ciał ustawodawczych, samorządowych, społecznych lub zawodowych na okres czasu od roku do lat pięciu.

§ 2. W razie skazania na karę pozbawienia wolności powyżej jednego roku sąd może orzec karę dodatkową utraty praw publicznych na okres czasu od lat dwu do dziesięciu.

§ 3. Kara wymieniona w § 2 obejmuje: utratę piastowanych mandatów, czynnego i biernego prawa wyboru do wszelkich ciał ustawodawczych, samorządowych, społecznych lub zawodowych, prawa sprawowania funkcyj obywatelskich w wymiarze sprawiedliwości, utratę urzędów i stanowisk publicznych, adwokatury i notarjatu oraz utratę zdolności do ich uzyskania przez czas oznaczony w wyroku na podstawie § 2.

§ 4. Kary dodatkowe i skutki skazania, przewidziane w powszechnych ustawach karnych, nie mają zastosowania do przestępstw przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu.

Art. 10. Usiłowanie przestępstw określonych w niniejszem rozporządzeniu jest karalne.

Art. 11. § 1. Ściganie przestępstw przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu przedawnia się po upływie lat trzech od ich popełnienia.

§ 2. Terminy podwójne, określone w art. 68 p. 2 i 3 Kodeksu Karnego z 1903 r. oblicza się w stosunku do terminu oznaczonego w § 1.

Art. 12. Urzędnikiem w rozumieniu niniejszego rozporządzenia jest każda osoba, pełniąca funkcje publiczne w imieniu Państwa lub samorządu. Za urzędników uważać również należy członków komisyj wyborczych.

Art. 13. Na obszarze mocy obowiązującej ustawy karnej z 1852 r. przestępstwa przewidziane w niniejszem rozporządzeniu są występkami; zamiast więzienia orzeka się ścisły areszt.

Art. 14. Do rozpoznawania spraw o przestępstwa określone w niniejszem rozporządzeniu właściwy jest sąd okręgowy. Postępowanie w tych sprawach odbywa się według postanowień kodeksu postępowania karnego.

Art. 15. Wykonanie niniejszego rozporządzenia poręcza się Ministrowi Sprawiedliwości i Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Art. 16. § 1. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

§ 2. Równocześnie tracą moc obowiązującą następujące postanowienia:

a) art. 1 — 7 dekretu z dnia 8 stycznia 1919 r. o postanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborom do Sejmu i wykonywaniu obowiązków poselskich (Dz. P. P. P. Nr. 5, poz. 96),

b) ustawa z dnia 12 lutego 1930 r. o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników (Dz. U. R. P. Nr. 17, poz. 123),

oraz o ile dotyczą wyborów do Sejmu i Senatu:

c) §§ 1 — 14 i 20 oraz o ile dotyczą zgromadzeń wyborców §§ 15 — 16 ustawy z dnia 26 stycznia 1907 r., zawierającej postanowienia karne dla swobody wyborów i zgromadzeń (Dz. P. P. austr. Nr. 18),

d) §§ 107 — 109 kodeksu karnego z 1871 r.

Główne różnice pomiędzy poprzednią ustawą a Rozporządzeniem polegają na tem, że:

a) Ustawa dawna skierowana była specjalnie **przeciwko urzędnikom**, Rozporządzenie zaś obejmuje wszystkich obywateli, a więc urzędników i nieurzędników;

b) opuszczone lub zmienione zostały nader ważne przepisy z ustawy o odpowiedzialności urzędników;

c) wysokość kary za przestępstwa przy wyborach jest w stosunku do poprzednich uchylonych obu ustaw znacznie powiększona;

d) został zmieniony okres przedawnienia i tryb (sposób) postępowania.

Rozporządzenie, skierowane nie przeciwko przestępcom — urzędnikom (którzy winni być bardziej odpowiedzialni, jako przedstawiciele władzy administracyjnej państwa), lecz i przeciwko zwykłym obywatelom podnosi karę do lat pięciu. Kara ta jest ogólna za wszystkie czyny karalne z wyjątkiem jednego, za który kara nietylko nie została zaostrzona, lecz — owszem — złagodzona. Czynem tym jest „**bezprawne zapoznanie się z treścią cudzego głosu" przy tajnem głosowaniu.** W ustawie „urzędniczej" za czyn tego rodzaju urzędnikowi groziła kara aresztu do jednego roku; pg. Rozporządzenia karany będzie on **tylko grzywną** do 5.000 złotych. Ten jedyny wypadek obniżenia kary **obudzić winien niezwykłą czujność.** Nietykalność tajemnicy głosowania stanowi podstawę wolności głosowania; bez tej nietykalności niema prawidłowych wyborów, boć przecie każdy obywatel znajduje się w rękach administracji, która w ten czy inny sposób „zapłacić" może za takie, czy inne głosowanie. To też **obniżenie kary jedynie za to właśnie przestępstwo** uznać należy za krok b. niesłuszny i niesłychanie obniżający wagę całego prawa.

Zresztą, takich „kroków" jest w Rozporządzeniu o wiele więcej. Stanowią je „dodatki" i „opuszczenia". Oto przykłady:

Ustawa przeciwko nadużyciom władzy urzędników przewidywała: karę do lat pięciu za **dopuszczenie się nadużycia przy zgłaszaniu lub ustalaniu listy kandydatów,** lub też unieważnienia bezprawnego deklaracji wyborców, dotyczących zgłoszeń kandydatów (art. 2 p. c); karą do lat trzech zagrożony był urzędnik, któryby przemocą, groźbą, podstępem lub innym niedozwolonym sposobem przeszkadzał swobodnemu wykonywaniu prawa zgłaszania kandydatów (art. 3 p. 6), a karą znów do lat pięciu urzędnik, któryby w ten sam sposób wywierał wpływ na zgłaszanie kandydatur albo na ich zaniechanie, w szczególności także na umieszczenie lub wycofanie podpisów na deklaracjach, dotyczących zgłoszenia kandydatur (art. 4 p. b), jak również za ten sam czyn, dokonany przez udzielenie lub obietnicę udzielenia korzyści materjalnej.

Wszystkie powyższe przepisy karne zostały z nowego Rozporządzenia usunięte!

W ten sposób stworzone zostało domniemanie, iż prawodawca na tego rodzaju czyny **patrzy przez palce!** Boć uchylenie istniejącego przepisu karnego bez zastąpienia go innym zawsze dowodziło i dowodzi, iż czyn ten został uznany za niekaralny i pod tym względem żadnych innych „uzusów" niema.

Usunięcie powyższych przepisów wytwarza lukę niesłychanie niebezpieczną, przez którą przejść mogą wszelkie nadużycia i niedozwolone machinacje urzędników zarówno przy zgłaszaniu i ustalaniu list kandydatów, **jak i przy unieważnieniu deklaracji** wyborców, dotyczących zgłoszeń kandydatur.

Dawna Ustawa karała urzędnika za wywarcie niedozwolonego wpływu na wynik wyborów, o ile uczynione to zostało przez niego przemocą, groźbą, podstępem **lub innym niedozwolonym sposobem,** nowe Rozporządzenie przewiduje tylko karę za przemoc, groźbę lub podstęp; zdanie mówiące o „innym niedozwolonym sposobie" zostało skreślone.

Tak więc np. jeżeli urzędnik przeszkodzi odbyciu zgromadzenia wyborców nie w drodze przemocy, groźby lub podstępem, a chociażby np. przez bezprawne rozwiązanie zebrania, to według ścisłego tekstu Rozporządzenia karze podlegać **nie będzie.** A urzędnik, jak wiadomo, może mieć poza groźbą, przemocą lub podstępem tysiące niedozwolonych sposobów, by przeszkodzić zgromadzeniu, swobodnemu zgłoszeniu kandydatur, wycofanie podpisów na deklaracjach, na powstrzymanie danej osoby od głosowania i t. d.

Niedość na tem. Dzięki Rozporządzeniu nawet najbardziej winny urzędnik może liczyć na bezkarność, a to dzięki skróceniu terminu przedawnienia.

Podług dawnej ustawy za przestępstwo, popełnione przez urzędnika, wisiała nad nim kara **przez lat 10** od chwili dokonania przestępstwa; dopiero jeżeli upłynął cały ten okres czasu, a do odpowiedzialności karnej pociągnięty nie został, kara za czyn jego ulegała przedawnieniu. Dziś okres ten został przez Rozporządzenie skrócony **do lat trzech.**

Z powyższego wynika, iż Rozporządzenie nie tylko niezmiernie stępiło ostrze ustawy, skierowanej **przeciwko nadużyciom urzędników,** lecz nawet ją w wielu wypadkach **złamało.** Natomiast w stosunku do całej ludności nieurzędniczej niesłychanie wzmocniło ono bez żadnego powodu represję karną.

———

Na rozkaz czy z animuszu?

Opozycyjna „Myśl Legjonowa" pisze:

Wybitny legjonista Jan Dąbski, wicemarszałek sejmu, człowiek od dłuższego czasu chory, został przed kilkoma dniami napadnięty przez zorganizowaną bandę umundurowanych osobników i pobity. W obronie bitego ojca stanęła 8 letnia córeczka, którą również pobito.

Do łańcucha niesławy, oplatającego tak fatalnie nadużywany mundur żołnierza polskiego, przybyło nowe ogniwo.

Zupełnie słusznie, oburzone grono Korpusu oficerskiego, apeluje do Władz wojskowych o wzięcie tego munduru w obronę, do ukarania i usunięcia hańbiących ich osobników z Armji, właśnie w tej Armji interesie.

Nadużywanie munduru wojskowego dla celów napadów bandyckich **musi się skończyć.** Napady w kilku na jednego, wykorzystana przewaga fizyczna i ucieczka, czy usuwanie się przed odpowiedzialnością, są objawami **podłości nie do tolerowania.**

Wszyscy uczciwi legjoniści składają na ręce kolegi Dąbskiego wyrazy oburzenia i pogardy dla napastników, niegodnych noszenia munduru wojskowego, wyrażają współczucie i ubolewanie nad wyrządzoną koledze Dąbskiemu krzywdą.

———

Korespondencje.

PRUCHNA. (Najnowsze występy „pana fojta".) Onegdaj podczas zabawy weselnej w restauracji G. wszczęło dwuch nieznanych osobników awanturę, wskutek której powstała bójka. Obecni w lokalu „siedlacy-sanatorzy" wmieszali się w kłótnię i pobili dotkliwie dwuch robotników spokojnych, synów tutejszego kolejarza W. „Fojt" zaś, którego wulgarnie nazywają „tego to", lub też „śle.....ą", mając jako zawsze już dosyć „pod mycką", wyzywał na niewinnych

robotników, krzycząc: „Jo wom dom wy łotry, bydziecie płacić kore po 50 i po 100 zł., jo mom znómość ze starostom, jo wos nauczę wy chachary!“ Widocznie „fojt“ już zapomniał, że kolejarze posadzili go na krzesło fojtofski. Zapewniamy więc „pana fojta“, że ludność robotnicza zapamięta sobie jego szykany i wybryki, i odpłaci jemu w swym czasie pięknem za nadobne. Narazie radzimy „panu fojtowi“, ażeby kupił sobie okulary. W przyszłości napiszemy coś więcej o „fojcie“, a obecnie radzimy mu, ażeby nie wpadł do bryje, bo jak p. Piwkowski oświadczył na czeskiej stronie, to pono w „kasie“ dosyć śmierdzi. Kolejarz.

———

Komunikat.

Baczność Żywiecczyzna!

W niedzielę, dnia 28 września b. r. o godz. 9½ rano odbędzie się w lokalach własnych przy ul. Karola Stefana w Żywcu

Powiatowa Konferencja Przedwyborcza.

Przemawiać będzie b. poseł tow. Kazimierz Czapiński, oraz red. Piątkowski.

Sekretarjat Komitetu Powiat. P. P. S. w Żywcu.

We czwartek 2/X o godz. 5-tej wieczór odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Bielsku **Konferencja wszystkich Zarządów i mężów zaufania Związków Zawodowych.** Obecność wszystkich konieczna.

We środę 1/X o godz. 5-tej wieczór odbędzie się **Posiedzenie Zarządu Zw. Rob. Drzewnych** w Bielsku.

———

Interpelacja

posłów Macheja i tow. do Pana Wojewody Śl. w sprawie niewypłacania pieniędzy sierocych przez Kasy sieroce na Śląsku Cieszyńskim.

Uzasadnienie.

Dwanaście lat po ukończeniu wojny światowej, obywatele Śląska Cieszyńskiego, dla których przed wojną i podczas wojny złożone zostały pieniądze spadkowe w kasach sierocych przy sądach powiatowych nie otrzymali dotąd, ani też niema nadziei, aby w czasie określonym mogli otrzymać swoje sieroce grosze.

Powodem tego ma być ta okoliczność, że pieniądze składane do Kas sierocych w sądach Śląska Cieszyńskiego administrowane były przez sąd apelacyjny w Bernie Morawskim i że likwidacja pretensji pomiędzy Czechosłowacją a Polską dotąd przeprowadzona nie jest. **Podpisani nie są wtajemniczeni w sprawy dotyczące międzypaństwowych rozliczeń, lecz uważają jednak, że państwo ma tyle funduszów własnych, aby mogło wypłacić pieniądze interesowanym osobom bez względu na stan likwidacji pretensji międzypaństwowych.**

Wobec tego podpisani zapytują:

a) czy Panu Wojewodzie znana jest sprawa niewypłacania należytości z czasów przedwojennych z Kas sierocych na Śląsku Cieszyńskim, jezeli tak,

b) czy Pan Wojewoda skłonny jest do poczynienia w tej sprawie kroków w rządzie centralnym w kierunku przyspieszenia wypłaty pieniędzy sierocych.

(Następują podpisy).

———

Żywieckie nowinki.

Jak nas informują, podobno p. Cycoń, „wielka figura“ obozu sanacyjnego w Żywiecczyźnie, na uroczystości strzeleckiej w Żywcu-Zabłociu „uległ“ wypadkowi, na skutek którego odwieźć go musiano do szpitala w Białej.

Z krzaków do szpitala i to w tym momencie, kiedy się ma w zanadrzu „bumagę“ na inspektora celnego — co za szkoda!

P. komisarz Pańkowski z żywieckiej Kasy Chorych wyskakuje podobno z uciechy pod sam sufit, bo... narazie „Wyzwolenie Społeczne“ z powodu nawału materjału wyborczego, przestało zajmować się jego osobą.

Zapewniamy p. komisarza, iż uciecha ta nie długo będzie trwać.

Łatki na frak p. komisarza zaczynają przybierać zastraszające rozmiary. Kiedy i gdzie je przyszyjemy, niech o to głowa p. komisarza nie boli.

W każdym razie zabawa z tego będzie wielka... ale dla ludu.

Żywiec został nareszcie „uszczęśliwiony“ biurem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem, które zostało umieszczone niedaleko hotelu „Polonji“.

Werbunek na agitatorów od piwska i kiełbasy bebechowej rozpoczął się w całej pełni. „Generałem“ wyborczym sanacji na Żywiecczyznę mianowano niejakiego p. Armałowskiego, inżyniera lasowego, którego chłopi znają z tłustych dyet na poratowanie swej szczupłej pensji. Oczekują go też z niecierpliwością, by go przywitać godnie po staropolsku — solą i kijem.

Robiąca bokami sanacja usiłuje swe wpływy w Żywiecczyźnie ratować wójtami, którym daje polecenie tworzenia w gminach komitetów B. B. W. R. Nawet pracowników Kasy Chorych „prosi“ do współpracy — a jakże!

Bojówki sanacyjne, które w języku urzędowym nazywają się „ludem“ są także na miejscu, boć strzeżonego zawsze Pan Bóg strzeże.

Lud — ten prawdziwy, przygląda się całej tej szopce bebechowej spokojnie, czekając na pierwszą zaczepkę sanatorów — odpowiedzi nie zostanie dłużen!

———

Na fundusz wyborczy.

Wezwany przez tow. Hoffmanna Roberta składam na fundusz wyborczy zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. Andrzeja Wojtuczka i Kosa Andrzeja ze Straconki.

Kubica Edward.

Tow. Janosz Antoni z Porąbki składa na fundusz wyborczy zł. 2 i wzywa do złożenia takiej samej kwoty ttow. Jana Kaspera, Franciszka Walusiaka, Franciszka Wykręta z Porąbki.

Komitet P. P. S. w Wiśle złożył na fundusz wyborczy O. K. R. P. P. S. w Cieszynie zł. 12.

———

Podziękowanie.

Składam tą drogą wszystkim Organizacjom, Towarzyszom i Przyjaciołom, którzy z okazji ukończenia 50 roku życia złożyli mi gratulacje, serdeczne podziękowanie.

Równocześnie składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ kwotę zł. 10.

Karol Misik.

———

Nadesłane.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Bielsku.

Dnia 5 października 1930 r. odbędzie się o godz. 3 popoł. w wielkiej sali Domu Robotniczego w Bielsku **Walne Zgromadzenie** członków Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Bielsku z następującym porządkiem dziennym: 1)Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdania: a) Zarządu, b) kasowe, c) Komisji Rewizyjnej. 3) Udzielenie absolutorjum. 4) Referat tow. Dra Karfiola. 5) Wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Sądu polubownego i poszczególnych sekcyj. 6) Sprawy organizacyjne. 7) Wolne wnioski i interpelacje.

O liczny udział wszystkich członków uprasza

Zarząd.

B. B. Ochotnicza Straż Pożarna.

Z powodu przeniesienia sygnałów domowych ze starej do nowej strażnicy należy ewentl. pożary w czasie od piątku 26 b. m. 9 godz. przedpołudniem do soboty 27 b. m. 7 godz. rano zgłaszać tylko telefonicznie pod Nr. 1131 (Strażnica Biała) i Nr. 2460.

———

Rudolf Schenk

emerytowany dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Białej

przeżywszy lat 67 po długiej a ciężkiej chorobie zasnął w Panu dnia 23 września 1930 r.

Kilkudziesięcioletnią gorliwą i sumienną pracą zasłużył się zmarły dla Instytucji i Rada oraz Zarząd Kasy zachowią mu wdzięczną pamięć.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 26. września 1930, o godz. 4·30 popoł. z kościoła parafjalnego w Białej na cmentarz katolicki w Białej.

Z okazji zawarcia związku małżeńskiego tow. MARKUZELA EMILA z tow. HAROKÓWNĄ EMILJĄ składa młodej parze serdeczne życzenia R. St. K. O. „SIŁA“, USTROŃ.

Zegarmistrz i jubiler

Najtańsze źródło zakupu!



Największy wybór!

Bielsko, ul. Blichowa 13.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Dyżury Lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu wrześniu 1930.

W niedzielę, dnia 28 września

Dr. Bieler, Bielsko, Kolejowa Nr. 5, Nr. tel. 1340.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7-mej i trwają do godz. 7-mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy Chorych 1890.

Prawie to, czego szukacie!

znajdziecie w wielkim wyborze na

Podarunki

jak precyzyjne zegarki (Doxa, Omega, Zenit) 14karat. pierścionki, branzoletki, zegary pendulowe — towary double tylko w solidnej znanej ludowi firmie

Hugon Huppert

zegarmistrz i jubiler

sąd. zaprzysiężony rzeczoznawca

Biała, ul. 11-go listopada 28.

Baczność!

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż z dniem 1-go września b. r. otwarłem

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki w Andrychowie

w którym po cenach solidnych i jaknajtańszych wykonuję wszelkie prace wchodzące w zakres mego zawodu.

Przejąłem równocześnie w dzierżawę

Restaurację

w Domu Robotniczym w Andrychowie.

Jadło i napoje pierwszorzędne.

Obsługa szybka i rzetelna.

Polecając się do usług P. T. Publiczności pozostaję z poważaniem

SKALSKI MICHAŁ w ANDRYCHOWIE

Dom Robotniczy, ul. Szewska.

Redaktor odpowiedzialny Ernest Rozmus w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.